http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

98

1

Ufności zawiedziona

(Zdarzenie prawdziwe z lat 1812–1816)

przez Wiktora Woyniewicza.

W Poznańskiem, blisko Miasta Gostynia, jest Klasztor XX. Filipinów, a dziś nazwany na Piaskach (: od sąsiedniego miasteczka Piaski :) położony jednak w prześlicznym miejscu otoczony Wieńcem Zarośli, wabi profilami zdobnej struktury Korynckiego Stylu, oko każdego Podróżnika.

W roku 1812. kiedy niezliczone Zastępy Woysk Napoleona jak groźny Uragan od Zachodu na Wschód wyległy a poprzedzone zostały złowieszczym postrachem o ich Niesforności i lekceważeniu Domów Bożych — Ojcowie Filipini na Piaskach zadrżeli na ich zbliżanie się, i w obawie aby Kościół z Kosztownych Ozdob a Klasztor z zasobow pieniężnych obdartemi nie zostały, postanowili ukryć przed okiem Żołdactwa to wszystko coby chciwość jego pobudzało.

Kilku tylko Seniorów przypuszczonych było do taiemnicy tych miejsc w których wina Apparata — przybora i Naczynia srebrne i gdzie gotowizna w Summie Kilkadziesiąt tysięcy Złotych zachowane zostały.

Uspokoieni tym sposobem dzięia w troskliwości swoiey już po tem cierpliwie znosili w pokorze te wszystkie dolegliwości i prywacye które przechodami Woysk, pomieszczeniem w nich Lazaretów, wypróżnieniem Spiżarni i zaborem zboża z Inwentarzem w wsi Klasztorney Bogusławki, spowodowane zostały. —

Ale przeminęła Burza Wojenna zostawiwszy w pusciźnie pobożnym Ojcom Filipinom niezatarte ślady zniszczenia. Zajaśniała Jutrzenka Pokoju, a Zwiastunem iego w r. 1815 dla Prowincyi Poznańskiey był Czarny Orzeł Pruski.

Obraz dopiero co ubiegłey przeszłości nie łatwo się zatarł. Ufności iednak się zupełnie nie obudziła i dla tego w Klasztorze Filipińskim, wydobyto z ukrycia

to

http://rcin.org.pl

1

to tylko co z Apparatow i naczyni srebrnych do postug religiinych było potrzebnem — Pieniądze nietknięte pozostały w Zamurowaniu —

W pierwszey Jesieni 1816 r. o wieczorney godzinie kiedy pobożni Oycowie Filipini na Piaskach po zwykłych modłach na spoczynek się zabierali, rozległ się pod murami Klasztoru metaliczny Głos Trąbki pocztowey a w krotce Człowiek wysoki średniego wieku podrożnym Płaszczem odziany z pod ktorego iednak wyglądały Kolory munduru Policyi Poznańskiey, stanął przed Furtą Klasztorną i zażądał rozmowy z samym Przełożonym.

Poważny Starzec przyiął w gościnney Kommnacie tego niespodziewanego Przybysza z pewnym rodzajem zakłopotania jakie naturalnie poiawienie się w Zaciszu Klasztornem takiey Figury sprawiło.

Po zwykłey ~~....~~ grzeczności ofiarowania posiłku strudzonemu Gościowi bez natrętnego pytania kto on iest i po co przybywa i po wdzięcznem przez niego przyięciu tey grzeczności, gdy Ciekawi Zakonnicy na skinienie Przełożonego oddalili się do Cell swoich — Przybyły przystąpił prosto do rzeczy i obiawił że przysłany tu iest z zlecenia Rządowego dla powzięcia pewnych wiadomości względem funduszow gotowych jakie Klasztor posiada.

„Nie iest obecnie Rządowi (mowił przebiegły Kommissarz policyyny) ile Klasztor wycierpiał w czasie Woyny — Troskliwości Jego zwrocona iest na to ażeby Wam podać Opiekuńczą Rękę, ieśli tego będzie potrzeba — Powiedz mi otwarcie Wielebny Oycze czysie co ocalili z gotowizny ktorą Klasztor przed Woyną zamożny zebrać musiał ?"

„O nic Mości Dobrodzieju ! Widzi Bog iż iesteśmy biedni — nie mamy żadnych a żadnych zasobow — żyiemy tylko z szczupłych dochodow ktore nie wystarczaią na opędzenie pierwszych potrzeb naszych" —

(Tu dopiero Przełożony silił się aby wymownie opowiedzieć to wszystko co w czasie Woyny Klasztor

spotkało

http://rcin.org.pl

3

spostrzeżto zawsze w tey dzielności aby przekonać Kommissarza iż nie mają żadney gotowizny. :)

„ Ależ jako przezorni Oycowie nie mogliścieście
„ tak ukryć pieniędzy jakeście ukryli Apparaty i na
„ czynia srebrne, które teraz po woynie znowu się poiawiły?

„ Co innego Apparaty i naczynia te były, to się i ukry
„ ły — ale pieniędzy nie było — więc nie miało się co ukryć "
odrzekł Xiądz takiem badaniem przekonany —

„ Xięże Przeorze! widzę iż się mięszasz — iż się mijasz
z prawdą, choć w charakterze Urzędnika Delegowanego
mam prawo żądać iey wyznania ~~odkrycia~~ — A gdybym też wie
dział gdzieście ukryli 80000 Złp. — gdybym wskazał
mieysce gdzie są zamurowane — gdybym Korzystaiąc
z udzielonego mi Kommissorium kazał otworzyć to mieysce
i pieniądze do dalszey dyspozycyi Rządu zabrać — cóż byś
na to powiedział? — Cóż byś powiedział gdyby tam
w ukryciu iuż pieniędzy nie było? ....

Pobladł Xiądz Przeor — zachwiały się Nogi pod Nim —
i osłupiałym wzrokiem patrząc na Urzędnika nie potra
fił ust otworzyć do żadney odpowiedzi! — Wytrzy
mał go Kommissarz przez chwil kilka w tak przykrem
położeniu pod badawczem okiem swoiem —

„ Tak iest Xięże Przeorze! Znam taiemnicę Waszą —
Nie dziwię się iż ią tak troskliwie ukrywać starasz się
choć nie godzi się powoływać Boga na świadectwo
niezgadzaiąc z prawdą zapewnień Twoich — — Ale
się uspokóy — Nie przybyłem tutay aby zabrać Skarb
Wasz ukryty — tylko smutną oznaymić prawdę iż
choć od r. 1812. zaufani iesteście iż w tem samem mieysc
scu nietknięty spoczywa, to iednak teraz podobno iuż
go tam nie ma, bo podebrany został! — Przybyłem
właśnie aby Wam dopomódz do iego odzyskania i za
pewnić Was że Rząd bynaymniey nie ma zamiaru
Odzierać Was z własności i tego rościć sobie prawa

Skrzynnośi

2

skromności dawniey oszczędzili — Nie traćmy czasu — Przywołay tych Seniorów którzy do taiemnicy ukrycia pieniędzy byli przypuszczeni — Zaleć Cisza w Klasztorze — a z latarką w Ręku poprowadzę Was na mieysce ukrycia pieniędzy — i zobaczemy czy tam są ieszcze! —

Uderzyła godzina północy na zegarze Wieżowym — Skromny Wiatr Jesieni szeleścił po liściach rzadko drzew Klasztor otaczaiących tyle tylko aby ukołysać śpiących i nie dać im słyszeć nocney wyprawy — Kommissarz w towarzystwie Przeora i dwoch Seniorow udał się na Wieżę Kościelną i tam jakby dobrze obeznany z mieyscowością po niedługiem szukaniu, zatrzymawszy się przed iedną framugą zapytał zdumionych księży „Czyż nie tutay zamurowaliście pieniądze?" — a nie odbieraiąc żadney odpowiedzi, dodał — „cegły zdaią się nienaruszone, i to Was łudziło — i możebyście ieszcze długo — bardzo długo pozostali w błędney pewności że te pieniądze są nietknięte — ale zaraz się przekonamy! — To rzekłszy odbił i przyniesionym z sobą młotkiem wywarzył kilka cegieł jakby wprawny Mularz — Odkryto się wydrążenie w murze lecz iednoczesny Jęk Przeora i Seniorów pokazał że było wypróżnione — Łatwo sobie można wyobrazić jaki skutek wywarło to odkrycie na Wielebnych Oycach a Kommissarz jakby naigrawaiąc się z ich Boleści powtorzył Przeorowi iego własne słowa „Bóg widzi że nie mamy pieniędzy"! —

A teraz Reverendissimi Patres, uspokóycie się — Nihil desperandum — Wychodzimy — iuż tu nie mamy czego szukać — Ja natychmiast wyiechać muszę iedynie dla Waszego dobra aby pochwycić tego maystra co tak zręcznie Was podebrał i ukrycie zamurował — Mam nadzieię że w krotce odzyskanie o ile się

da

da straką wiszą — Reszty dowiecie się za dni kilka —
Jakoś w krótce jeszcze przedewszystkiem wyjechał Kommissarz —
Później dowiemy się do kąd i po co się udał — a teraz
musimy w opowiadaniu wrócić zpowrotem do Okolic Klasztoru
i Epoki końca 1813. r. sięgającej —

W owym to roku na Jarmarku w Mieście Gostyninie w ludnej Gospodzie gdzie się kilkanaście Osób po dobitym targu na tak zwany Litkupp zebrało, odznaczającym się był Człowiek mogący mieć lat przeszło 40. — silnej budowy rumianego lica — z czarnym zawiesistym wąsem i takiemiż faworytami które jednak już gdzie niegdzie biały włos tak jak i na głowie poprószył — ubrany w tabaczkowym Surducie ~~[illegible]~~ pod którym widać było trzos dosyć wypchany — wyglądał jak to mówią Od Waszeci —

Gadatywus, rozprawiał o różnych wypadkach Kampanii 12go roku której jak twierdził był uczestnikiem — między innemi niby poufnie opowiadał, że jakiś Półkownik Francuzki którego przeprawił szczęśliwie przez Berezynę przy niedoznym odwrocie, a który po tem w skutek ran odniesionych na jego Rękach życie zakończył, miał mu w ostatnich chwilach w zawdzięczeniu podarować swoje Bagaże w których znalazło się tyle gotówki iż powróciwszy do Kraju mógł nabyć folwark w bliskości Gostynina do obrobienia którego właśnie na Jarmarku zakupił Bydła i Koni —

Przy nim siedział niejaki młody dwudziestoletni człowiek a choć w nowe suknie i jaskrawą kamizelkę, ubrany, fizyognomią głupowatą zdradzał (widać? iż niedawno tak przestrojony został — Tego Gadatywus za swego Bratanka przedstawiał chociaż niektórzy z obecnych przypominali sobie iż go gdzieś pod inną postacią widzieli; ~~[illegible]~~ —

Słuchacze w Gospodzie jedni podziwiali nadzwyczajne Wypadki przez owego Wojaka opowiadane — drudzy z niedowierzaniem głowami kiwali — to choć teraz z wszystkiemi był za pan brat, przypominali sobie jednak iż przed pare

laty

http://rcin.org.pl

laty służył za Lokaja u Obywatela Kęszyckiego i talerze przy Stole zmieniał — Ale teraz nowy nosić tego w traktowaniu Szczem zamilknij. Kazała wszelkim skrupułów i tytułowano go Panem Kapitanem choć nikt nie wiedział ja kiego Pułku —

O bo w owey Epoce dużo można było naliczyć takich Kapitanów! —

Na kilku włókach, urządził nie źle gospodarstwo — wystawił porządny Dom mieszkalny i inne Budynki i czas niejakiś mając zawsze przy sobie zaimprowizowanego Kuzynka ~~[illegible]~~ żył z nimi swobodnie na Fol warku — Było by to Bóg wie jak długo trwało gdyby nie szczególny wypadek! —

Panu Kapitanowi w przekwitłym Wieku zachciało się Romansu! — pokochał się więc w młodej Dziewczynie — Szynkarce z pobliskie go miasteczka Dolska — sprowadził ją do swe go Domu i żył z nią jak mówią na Wiarę! — W pierwszych chwilach miodowych takiego pożycia Pani niby Kapitanowa — Ciekawska — tak potrafiła wtudzić pieszczotami podżyłego Ado nisa iż ten czy to z serdecznego wylania się czy też wzgrzany trunkiem, wypaplał przed nią jakim sposobem przyszedł do majątku i dobrego Bytu! —

Póki była zgoda między niemi, Jejmość Dobro dziejka dochowywała tajemnicy — Ale, kiedy po minięciu pierwszych zapałów Pan Kapitan zaczął gorącemi trunkami rozgrzewać ostudzone miłosne uczucia, i w takiem usposobieniu zapo minając przybranej roli którą odgrywał powa

cał

cał do prostackich manier Lokayskich i częste Kłótnie wszczynał które równieysz usposobienia Amazonka ząb za ząb pamiętała – Kiedy miejsce wzaiemnych pieszczot zastąpiły Guzy i Siniaki – wtedy w sercu obrażoney Szynkarki chęć zemsty zawrzała!

Nayczęstszą przyczyną tey domowey Woyny było dopominanie się Jeymości o prawa Żony i doprowadzenie iey do ślubu – W tenczas to Pan Kapitan nunquam trzeźwy semper pius, w największą wściekłość wpadał – Zawsze iedno i to samo naprzykrzanie się które początkowo ~~[illegible]~~ nudziło, rozjątrzyło go wkońcu do tego stopnia że po dwóch latach pożycia, liczny szereg zaciętych utarczek zamknął wypędzeniem z domu kłótliwey połowicy! –

O Biada Tobie Panie Kapitanie! ~~Z~~ Zapomniałeś że ci czwarty Krzyżyk minął – że mężczyzna w twoim wieku tylko przez dobroć i delikatność przywiązać może Kobietę młodą do siebie – bo nie masz już tych powabów młodzieńczych, dla których Miłości ofiary niesie, i cierpliwie fantazye znosić dziś – zapomniałeś że może po pijanu, ułudzony pieszczotami, oddałeś Kochance miecz w rękę, który teraz przeciw tobie wymierzony będzie – Lecz stało się – Zemsta obrażoney ~~Kobiety~~ Szynkarki nie ma granic –
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

Było to w ~~Zimie~~ Jesieni 1816 ~~a może w początku 1817 (bo niepamiętam~~) kiedy przed Dyrektorem Policyi miasta Poznania stanęła się młoda Niewiasta z zaczerwienionemi od płaczu oczami – z nabrzękłą i posiniałą Twarzą – w przyzwoitym ubiorze podróżnym w Kapeluszu iedwabnym pod którym widać było chustkę obwiązującą głowę zdaje się pokaleczoną. Drgającemi od gniewu i pogardy ustami zaniosła Skargę na Uwodziciela – a ku iey ~~od~~ poparciu wyiawiła iego taiemnice —

Dyrektor przyjął do protokołu jego zeznanie — oddał ją tymczasowie pod dozor policyjny — a dla bliższego na miejscu rzeczy zbadania i sprawdzenia wysłał natychmiast Kommissarza policyjnego dawszy mu stosowne do okoliczności polecenia i pomoc kilku żandarmow.

Wróćmy teraz do tego Kommissarza ktoregożeśmy opuścili gdy przed dniem z Klasztoru wyjeżdżał i udajmy się za nim.

O milę od Klasztoru (zdaje mi się pod miasteczkiem Dolskiem) położony był Folwark Pana Kapitana niewiadomej broni.

Kommissarz zbliżywszy się do tego miejsca rozestawił dodanych sobie Ajentow policyjnych i Żandarmow przebranych dla niesnacznego otoczenia Folwarku aby się nikt nie wymknął, a sam udał się do mieszkania właściciela —

Pan Kapitan w szlafroku, w ranney porze dopiero co wypił pierwszy kieliszek Anyżowki dla rozpędzenia teschnoty ktorą uczuł po rozstaniu się z dawną Kochanką (: nie wiem czy z przyzwyczajenia czy z powodu tego iż się nie miał z kim kłócić :) gdy wszedł niespodziewany Gość w osobie Kommissarza —

Kuzynek Kapitana ~~[illegible]~~ palił fajkę przy kominie i w zadumaniu węgle z nim rozgarniał.

Kommissarz bez dalszych ceremonii, skinąwszy na Żandarmow, gdy ci weszli, i tym sposobem Kapitan i Towarzyszem niezwłocznie w obserwacyę wzięci zostali, zaczął zaraz czynność odczytaniem Skargi protokułem Dyrektora policyi objętej i zażądał tłomaczenia najprzod od wzmiankowanego Kapitana a potem od stryjecznego Kuzynka ~~[illegible]~~.

Mieszy

Pierwszy z obwinionych ochłonąwszy z wrażenia jakie taka szybka procedura na nim uczyniła, nadrobił miną, i dosyć zręcznie dosyć wymownie z pewnym nawet rodzajem effronteryi zaparł ~~się~~ wszystkiego co w denuncyacyi względem tajemniczego na bycia Maciąłka było powiedziane. Rozwodził się o walecznych czy nach swoich, i powtórzył wiadomą nam historyę o Francuz kim pułkowniku, a (pokazując ślady zapewne) ~~...~~ Mazurków i silnej pięści Amazonki ~~pokazywał~~ (z pewnym rodzajem wyrzutu zawołał a oto są nie zagojone blizny) ~~jako~~ (blizny na polu sławy otrzymane! — one ~~...~~ z moim błogosławieństwem!!) —
(i może być — przy niedostateczności przekonywających dowodów oskarżenia, trudno by z nim była sprawa —

Ale inaczej było z gapiowatym Kurzynkiem ~~Zakrystyaniczykiem~~! — Ten nie mógł wytrzymać bystrego — badawczego wzroku Kommissarza — ~~Nowic~~ Nieborak-Nowicyusz — zaląkł się — zmieszał — nie zmiarkowie i krzyżując się dawał odpowiedzi, a w końcu przy łapany i złapany krytycznem położeniem przyznał się do wszystkiego.

Z wyprowadzonego na prędce śledztwa pokazało się: że wzmiankowany Kapitan będąc jako prosty żołnierz z Panem swoim na Kampanii 1812 r. sam z innemi Maroderami wrócił do Kraju po znanych wypadkach rozproszenia Armii francuzkiej — Tułał się przez czas niejaki w okolicach Poznania i jako przebiegły Bywalec potrafił u łatwowiernych wzbudzić współczucie — Takim się sposobem wcisnął się do Klasztoru X.X. Filipinów na Piaskach gdzie poznawszy się z Zakrystyaniczykiem ~~jako przebiegły~~ zauważał zaraz iż ten często wpadał w zadumanie i odgadł że musi mieć coś tajemnego na sercu — Powoli przy kieliszku wyciągnął go na słówko że wzmiankowany Chłopak przebąknął się nie o skarbach przez księży przechowanych ale boi się ich ruszyć żeby go Pan Bóg nie ukarał! — Łatwo było przewrotnemu człowiekowi rozpędzić wahanie się młodego acz nie zepsutego, lecz niedoświadczonego Zakrystyaniczyka, gdy mu w powabnych kolorach wystawił jako z pieniędzmi użyje świata więcej i gdy ofiarował się jako starszy przybrać go za swego nierozdzielnego Towarzysza i Kuryna aby razem darów bożych (jak nazywał) ~~używać~~!

Zakrystyaniczyk który w r. 1812 wówczas przypadkiem był na

http://rcin.org.pl

Wieży Kościelney kiedy tam Seniorowie weszli i ukrył się przed niemi – widział jak pieniądze zamurowywali – Długo potem walczył z pokusą podebrania ich, ale nie miał odwagi bo nie widział co by począł z ~~tylu pieniędzmi~~ taką wielką Summą – dopiero po ośmielony i przekonany Argumentami wzmiankowanego przyjaciela dał się nakłonić i poprowadził go w nocney porze na mieysce które ciąg – Tam wydobyli Worki złotem i srebrem napakowane – a dla nieзostawienia śladu, tak samo zamurowali opróżnione mieysce jak je zastali, i nikt nie byłby w stanie domyslić się takiey sprawki gdyby ~~[illegible]~~ nierozsądne zwierzenie się Panu Kapitanowe Kobiecie i potem iey zemsta, na jaw iey nie wydały, zwłaszcza iż Xięża spokoyni będąc o Skarb swoy dobrze ukryty długo jeszcze nie byliby potrzebowali zabierać się do iego wydobycia. –

Po dokonaniu tey Kradzieży, Zakrystyanczyk, podziękował za służbę w Klasztorze i od tąd był iuż jakeśmy widzieli nieodstępnym Towarzyszem nowego swego Mentora! –

Po zebraniu takich wiadomości – Kommissarz policyyny kazał odtransportować Winowayców pod Strażą Żandarmów do więzienia w Poznaniu – Zrobił przegląd i opis całego Folwarku Inwentarzy porządków Gospodarskich, zapasów i ruchomości – gotowizny podobno bardzo mało znalazł – a zawiadomiwszy Przeora o wszystkiem oddał Folwark w Zarząd tymczasowy Osobie z Ramienia teyże Przeora przystaney.

Inkwizytoryat w Poznaniu zaczął się śledztwem Sądowem a po ukończeniu Instrukcyi, przekonani Winowaycy na długoletnie Warowne więzienie skazani w takowem życie wkrótce zakończyli.

Folwark i cała pozostałość po nich sprzedane zostały, lecz po potrąceniu Kosztów Administracyi Sprzedaży i Szportlów Sądowych, Xiężom Filipinom na Piaskach ledwie czwarta część

na pokrycie zabranego Kapitału się dostała —
Denuncyantkę zaraz w początku śledztwa na
wolności wypuszczono —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl